

RAZEM

WYDANIE SPECJALNE

PAŹDZIERNIK 2024R.

PRZESZŁOŚĆ DAJE NAM KORZENIE, PRZYSZŁOŚĆ - SKRZYDŁA.



Symbolem naszej szkoły jest drzewo wsparte na księdze, źródle wiedzy. Drzewo to wra- sta mocno korzeniami w prze- szłość, żywi się wspomnieniami, kulturą i tradycją. Jego szum niesie echo partyzanckich pieśni. Nasza społeczność czerpie z dorobku przodków. Wciąż żywe tradycje szkoły są źród-łem wiedzy o pokoleniach, które za wolność płaciły ży- ciem. Pniem drzewa jest poko- lenie ludzi, którzy dbają o naszą

codzienność. Budują nowe obiek- ty, dbają o estetykę otoczenia, niosą pomoc potrzebującym, wy- chowują i uczą jak być dobrym człowiekiem. Ostatnim elemen- tem drzewa są jego gałęzie i ga- łązki. Wszystkie dążą ku słońcu, czerpiąc soki z korzeni i pnia. Tu- taj rodzą się talenty, które dojrze- wają i zaowocują w przyszłości.

Jako społeczność jesteśmy jednym drzewem związani z zie- mią, po której toczyły się i toczą ludzkie losy. Jesteśmy odpowie- dzialni za dany nam czas i podej- mowane przez nas decyzje. Każ- dy z nas jest powołany do służe- nia ojczyźnie na miarę swoich sił i czasów, w których żyje.

Wydanie specjalne naszej gazetki ma na celu pokazać, że nie żyjemy w oderwaniu od prze- szłości, a jesteśmy naznaczeni historią i sami ją tworzymy prze- kazując młodym pokoleniom odziedziczone po przodkach war- tości.

EM

Każde pokolenie ma swój czas. Oddając hołd przodkom jesteśmy zo- bowiązani do budowania ojczyzny czasu pokoju. W tym roku otrzy- mujemy nową salę gimnastyczną – co jest świadectwem tego, że jako lokalna społeczność rozwijamy się i patrzymy w przyszłość. Dzięki tej inwestycji otwierają się nowe możliwości dla naszych sportowych talentów. W gronie uczniów znajdują się piłkarze, biegacze, tancerki, adepci sztuki walk, akrobatki sportowe a także szachiści. Oczekuje- my, że grono sportowców będzie rosło w siłę, zdobywając puchary i medale, będąc jednocześnie dumą naszej społeczności. Nowa sala gimnastyczna pozwoli na organizowanie imprez i zajęć sportowych, w których uczniowie szkoły w Lipniku zaprezentują na co ich stać.

EM

WAŻNE TEMATY:

- *Tradycje Szkoły*
- *Wspomnienia z czasów wojny*
- *Plenerowe warszta- ty historyczne na Suchej Polanie*

W TYM NUMERZE:

Z kalendarium szkoły, Historia i tradycje szkoły	2 2-3
Plenerowe warsztaty historyczne na Suchej	4-6
W cieniu ludzi i zda- rzeń – Józef Wilk	7-10
Wojenne wspomnie- nia Józefa Obajtki	11
Historia krwią pisana	12- 13
Życiorys partyzanta Andrzeja Bały	14- 15
Z kart kroniki szkoły	16- 19

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ
W KRAKOWIE
KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO
dla województwa krakowskiego i miasta Krakowa

Nr KOS I Podst. 23/12/69

A K T
NADANIA SZKOLE IMIENIA

Na podstawie § 10 i § 11 pkt 1. zarządzenia Ministra
Oświaty z dnia 25 maja 1960 r. Nr GM 2-651/60 (Dz. Urz.
Min. Ośw. Nr 8 poz. 131) Prezydium Wojewódzkiej Rady
Narodowej w Krakowie – Kuratorium Okręgu Szkolnego
dla województwa krakowskiego i miasta Krakowa

nadaje

SZKOLE PODSTAWOWEJ w Lipniku

POWIAT Myślenice

IMIĘ PARTYZANTÓW



KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO

mgr Czesław Banach

KRAKÓW, DNIA 2 września 1969 r.

Z KALENDARIUM SZKOŁY

Około 1880r. powstała szkoła etatowa w Lipniku. Rozpoczęto edukację dzieci w wynajmowanych izbach.

1900r. - zbudowano drewnianą szkołę.

1907r. - pożar budynku szkoły.

1900r. - podjęcie starań przez Stanisława Pallarza o budowę nowej, piętrowej, murowanej szkoły.

1911r. - oddano do użytku nowy budynek.

Pierwsza wojna światowa nie wyrządziła większej szkody, chociaż kilka pocisków wybuchło całkiem blisko uszkodzając schody.

1944r. - w wyniku działań wojennych szkoła została zrównana z ziemią.

1946r. - uzyskano plan siedmioklasowej szkoły zbiorczej.

1947r. - zakupiono materiał przeznaczony na budowę nowej szkoły.

1954r. - rozpoczęto w czynie społecznym budowę nowej szkoły.

1955r. - uroczyste przekazanie budynku szkoły.

22 V 1967r. - uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

1969r. - w 25-tą rocznicę walk partyzanckich nadano szkole imię *Partyzantów*.

2005r. - rozbudowa szkoły – skrzydło Gimnazjum.

2014r. - przekazanie sztandaru Szkole Podstawowej.

2016r. - przyjęcie hymnu Szkoły Podstawowej.

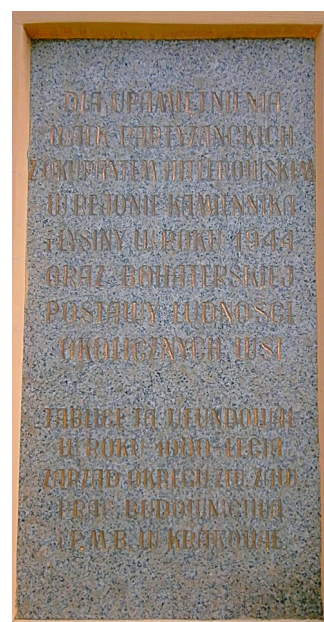
2024r. - oddanie do użytku nowej sali gimnastycznej.

HISTORIA I TRADYCJE SZKOŁY

Szkoła w Lipniku nosi imię Partyzantów. Zostało ono nadane w 1969r. w 25 rocznicę walk pod Łysiną (12-18 IX 1944r.) i bitwy o most glichowski (12 IX 1944r.). Bitwa z wojskiem niemieckim została wygrana przez zgrupowanie partyzantów „Kamiennik – Łysina”, lecz w akcie odwetu okupant dokonał spalenia i pacyfikacji wsi Lipnika i Wiśniowej. Imię Partyzantów” zobowiązuje. Przeszłość historyczna i fakt nierozzerwalnego związku szkoły z historią miejscowości, stawia przed wy-

chowankami zadanie podtrzymywania pamięci o wydarzeniach z czasów II wojny światowej. Udział młodzieży w corocznym Małopolskim Zlocie Szlakami Walk Partyzantów na Suche Polanie, apel poległych na cmentarzu w Wiśniowej, czy uroczysta akademia poświęcona Patronowi Szkoły z Hymnem Szkoły, na stałe wpisały się w szkolną tradycję „Dla upamiętnienia walk partyzanckich z okupantem hitlerowskim [...] oraz bohaterskiej postawy ludności okolicznych wsi”.

AS



TRADYCJE SZKOŁY

W działaniach wychowawczych szkoły szczególną rangę zajmuje kultywowanie tradycji i historii szkoły. Poprzez poznawanie przeszłości szkoły, miejscowości, biografii ludzi, którzy ją tworzyli, wyrabia się poczucie tożsamości z Małą Ojczyzną. Coroczne obchody Święta Szkoły są wyjątkowym wydarzeniem nie tylko dla wspólnoty uczniowskiej, ale również dla społeczności Lipnika tak mocno doświadczonej w czasie II wojny światowej.

Działania wychowawcze szkoły zostały wyróżnione :

2005r. w IV edycji konkursu *Bliższe Ojczyzny Małopolska*, Gimnazjum zajęło II miejsce w województwie za program *Małopolska – Dziedzictwo Kulturowe autorstwa B.Górki i E. Michalik*

2007r. w Ogólnopolskim Konkursie „W Polsce bije

serce świata – a czy twoje serce bije dla Polski?” za przedsięwzięcie „*Wokół Patrona szkoły – Partyzantów*” szkoła otrzymała wyróżnienie MEN.

2010r. projekt „*Przeszłość zachowana w pamięci – częścią teraźniejszości*” został uhonorowany certyfikatem *Civis et Patria*.

2014r. - powstał film dokumentalny „*Historia krwią pisana, czyli wspomnienia świadków pacyfikacji Lipnika i Wiśniowej*”.



**ALE NIE DEPCZCIE
PRZESZŁOŚCI
OŁTARZY, CHOĆ SAMI
MACIE DOSKONALSZE
WZNIEŚĆ...**
Adam Asnyk
„Do młodych”

HYMN SZKOŁY

Szkołę mamy wyjątkową my to wiemy
Bohaterów pamiętamy szanujemy
Choć się do was dzisiaj wszyscy uśmiechamy
Ślad historii pozostawia smutku cień
Chcę się uczyć - chcę zdobywać świat
Chcę dorównać - ludziom z tamtych lat
Dziś nauka to przyszłości naszej klucz
Wiem to dobrze i dlatego jestem tu.

Z partyzantów brać przykłady dzisiaj chcemy
Że Polski jesteśmy warci - pokażemy
Wiedza, nauka będzie naszym towarzyszem
Mądry Polak jest potrzebny dziś Ojczyźnie.

A. Skiba

HYMN PARTYZANTÓW

Praca nasza tajemna,
skryta i podziemna,

Imion własnych nie znamy,
nie szukamy sławy,

Czyny nasze okrywa swym płaszczem
noc ciemna.

Lecz trupem się znaczą
nasze wyprawy.

Bo chociaż my żołnierze
ludziom nieznani,

Służym wiernie Ojczyźnie
„Polsce Naszej Pani”

W 80-TĄ ROCZNICĘ AKCJI BURZA W MAŁOPOLSCE *LEŚNYM ORŁOM PAMIĘĆ I CZEŚĆ*

Plenerowe warsztaty historyczne na Suchej Polanie

We wrześniu 2024r. Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa, „Nila” w Krakowie zorganizowało warsztaty historyczne dla uczniów Szkoły Podstawowej w Lipniku noszącej zaszczytne imię „Partyzantów”, których celem było upamiętnienie jednego z największych zrywów jakim była Akcja „Burza” w 80 .rocznicę jej przeprowadzenia.

Uczestnikom zajęć została przekazana wiedza w atrakcyjny, ciekawy sposób na temat wzmożonych działań dywersyjnych oddziałów partyzanckich Armii Krajowej w Małopolsce, jakie miały miejsce latem i jesienią 1944 roku na tyłach frontu niemiecko – sowieckiego. Warsztaty przeprowadzone zostały z wykorzystaniem miejsc pamięci

narodowej, miejsc działań militarnych; Łysina –Sucha Polana- Poręba, które latem 1944r. były miejscem wielu wydarzeń m.in.; kwaterowania Zgrupowania Partyzanckiego „Kamiennik”, „Łysina” ,obławy niemieckiej przeprowadzonej 15 września ,spalenia stacji astronomicznej na Lubomirze, pacyfikacji Lipnika oraz sąsiednich wsi, potyczek z partyzantami i zniszczenie obozowiska. Zadania przygotowane dla uczestników zajęć we współpracy z Grupą Rekonstrukcji Historycznej „Murawa” z pewnością przyczyniły się do poszerzenia wiedzy historycznej młodych uczestników zajęć oraz kształtowania ich postaw patriotycznych.

Koordynator projektu Beata Górka



Wszyscy uczestnicy warsztatów udali się pod pomnik Zgrupowania Oddziałów Partyzanckich AK Obwodu „Murawa” i złożyli pod nim kwiaty.





W dniu 10.09. 2024 r. uczniowie z klas V-VIII Szkoły Podstawowej w Lipniku, współpracującej z Muzeum AK w Krakowie, uczestniczyli w plenerowych Warsztatach Historycznych „80. rocznica Akcji >>Burza<< w Małopolsce”.

Celem warsztatów było przekazanie uczestnikom wiedzy na temat wzmożonych działań dywersyjnych oddziałów partyzanckich Armii Krajowej w Małopolsce, jakie miały miejsce latem i jesienią 1944 r. na tyłach frontu niemiecko-sowieckiego. Przedstawienie wydarzeń historycznych na kanwie miejsca ich realizacji, czyli rekonstrukcja wydarzeń historycznych w terenie.

32 uczestników warsztatów pod opieką nauczycielek: Beaty Górki, Urszuli Bartosiewicz i Zofii Hałas spotkało się na Suchej Polanie z pracownikami muzeum oraz uczniami I Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki w Myślenicach (członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej Armii Krajowej „Murawa”).

Warsztaty plenerowe rozpoczął Kustosz Muzeum AK Arkadiusz Bąk. Dr Dariusz Dyląg z GRH „Murawa” opowiedział o funkcjonującym tu w 1944r. obozowisku partyzanckim oddziałów myślenickiego Obwodu Armii Krajowej. Uczniowie mogli obejrzeć krótki film dokumentalny nakręcony latem 1944r. pokazujący życie codzienne partyzantów w obozie na Suchej Polanie. Wykazali się wiedzą historyczną rozwiązując krzyżówkę.



Strażacy z OSP Lipnik Artur Dudzik, Mateusz Jasek opowiedzieli o swojej służbie. pokazali sprzęt służący do gaszenia pożarów i ratowania ludzi. Zapewniali również opiekę przedmedyczną uczestnikom warsztatów podczas zajęć oraz na trasie przemarszu.

Uczniowie wypełniali okupacyjną kenkartę, poznawali partyzancką broń i wyposażenie.





Żołnierze 11. Małopolskiej Brygady Wojsk Obrony Terytorialnej przygotowali zajęcia z użyciem mapy i kompasu oraz masek przeciwgazowych.



Kolejnym punktem zajęć było pokonanie pieszo trasy z Suchej Polany do Poręby pod pomnik wojenny postawiony ku czci walczących w okolicy oddziałów Wojska Polskiego, jednostek partyzanckich oraz mieszkańców spacyfikowanych miejscowości. Tam odbyła się krótka pogadanka historyczna, po której złożono znicz.



Spotkanie zakończyło ognisko. Gorący posiłek przygotowały panie z KGW z Lipnika Barbara Kirzeniewska i Maria Kaczmarczyk.

W CIENIU LUDZI I ZDARZEŃ – DLA UPAMIĘTNIENIA SYLWETKI JÓZEFA WILKA

Lokalna historia szczególnie piętno wycisnęła na mieszkańcach Lipnika. Od lat krążą tutaj legendy o wydarzeniach i ludziach z czasów wojny. Opowieści te pozostawiają trwałe ślady w umyśle młodego pokolenia i uzyskują historyczne kształty w murach miejscowej szkoły.

Rok 1969, niosący imię patrona Szkoły – Partyzantów, jest znamienny dla Szkoły w Lipniku, doświadczającej szczególnego naznaczenia. Związana więzami wojennych wspomnień ze świadomością miejscowej ludności, od tego roku ma zapisać się na stałe w modelu wychowania uczniów, którzy przewiną się przez jej mury.

Po 35 latach, Szkoła nadal chlubi się nim i uroczystości obchodzi historyczne daty zmagania partyzanckich z roku 1944, krwawej ofiary pacyfikacji. Jest soczewką skupiającą całą najnowszą regionalną historię i to wielu aspektach. Przede wszystkim to tutaj spotykali się partyzanci, tutaj mieli zginąć cudem uratowani ludzie w dniach pacyfikacji, to tutaj wystrzały z armat powaliły mury przedwojennej szkoły i po wojnie, w tym samym miejscu, ludzie ofiarną pracą wzniesli nową szkołę, i właśnie tutaj działał oficer wojskowy, zasłużony kombatan, kierownik tejże szkoły – Józef Wilk.

Postać ta zapisała się w historii Lipnika bardzo mocno. O dziwo, wciąż żyje we wspomnieniach nieco starszego pokolenia jako legenda, a Szkoła jest szczególnie zobowiązana pamiętać o nim przez wzgląd



na jego zasługi. Dlatego też szczególny nacisk w tegorocznej pacy wychowawczej położono na odświeżenie pamięci o tym niepowtarzalnym człowieku

Józef Wilk swe życie związał z Lipnikiem w 1933 roku, kiedy to jako nauczyciel, przybył z Krakowa, rozpoczął pracę w tutejszej szkole. Za sobą miał już wiele lat edukacji zarówno w szkołach wojskowych jak i ukierunkowanych pedagogicznie. Okazało się, że jego życie przebiegało właśnie po tych, wyznaczonych już we wczesnej młodości ścieżkach. Rok 1939, znamienny dla historii Polski, zaważył również na losie Józefa Wilka, który jako oficer wojskowy rozpoczął samodzielną akcję konspiracyjną na terenie gminy Raciechowice i Wiśniowa. Przede wszystkim, aż do 1945 r wykonywał swoje obowiązki nauczycielskie w szkole w Lipniku. Ponadto aktywnie włączył się do walki z niemieckim okupantem w ramach działań

ności Armii Krajowej w latach 1940 – 1945, przyjmując pseudonim „Częstogniew”. Będąc oficerem rezerwy, jako jeden z pierwszych na tym terenie, zajął się tworzeniem zrębów ruchu oporu AK, przechodząc jednocześnie przez różne szczeble dowodzenia: był dowódcą plutonu, kompanii terenowej, a od 1944r zastępcą dowódcy baonu.

Wojenna zawierucha nie pozwoliła mu trzymać się z dala od krwawych starć. Dowodząc w walce z oddziałem SS (14.08.1944), w Lipniku na Kątach, odbił żołnierza swojej kompanii Stanisława Gorczycę (późniejszego prezesa Gminnego koła ZboWiD w Wiśniowie); a w dniu 12.09.1944r, przy moście w Glichowie, poprowadził swoich żołnierzy do zwycięstwa w potyczce z niemiecką grupą pacyfikacyjną.

Hitlerowcy usiłowali go aresztować organizując na niego zasadzkę, obstawiając szkołę w dniach 13 i 19.05.1944r.

W uznaniu zasług był awansowany przez dowódcę AK do stopnia porucznika, a następnie (01.01.1945 r) do kapitana rezerwy za starszeństwem. Został odznaczony Krzyżem Walecznym (11.11.1944 r) i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami (17.01.1945 r). Po latach, udzielając wywiadu jednej z uczennic, tak mówił o misji, która przypadała mu w udziale w czasie wojny: „Trzeba było prowadzić walkę w tym odmęcie okupacyjnej rzeczywistości, w zalewie nienawiści z jednej strony i chęci zemsty z drugiej strony. Chłopcy, moi uczniowie, odczuwali to, co dzieje się w konspiracji garnęli się do niej, a więc czekała mnie robota z nimi: rozmowy, kontakty, gazety, zaprzysiężenia i przyjęcie pseudonimów, ćwiczenia z bronią i bojowe

na polanie między Kamiennikiem a Łysiną, warty i udział w akcjach bojowych przeciw okupantowi. Broń zdobywaliśmy własnymi sposobami, częściowo przechwytywaliśmy broń z posterunków niemieckich, jak na przykład w lipcu 1944”

Po wojnie Józef Wilk kontynuował pracę dydaktyczną jako nauczyciel i kierownik szkoły (01.02.1945r - 31.08.1951 r). Jednak nie minęły go represje za przynależność do AK. Z dniem 31.08.1951, na własną prośbę, został przeniesiony na stanowisko nauczyciela do publicznej Szkoły Powołkowej we Wiśniowej. Do Lipnika powrócił dwa lata później (01.09.1953r), w ramach tzw. odwilży, na stanowisko nauczyciela. Dopiero rok 1957 przyniósł mu rehabilitację i powrót na zajmowane wcześniej stanowisko nauczyciela p.o. Kierownika Szkoły Powołkowej w Lipniku.

Decyzją Wydziału Oświaty Powiatowej Rady Narodowej w Myślenicach z dniem 01.05.1958r został mianowany na stanowisko kierownika SP w Lipniku. Stanowisko kierownika, a następnie dyrektora, pełnił do 31.08.1972 r, kiedy to przeszedł, po 40 latach

pracy nauczycielskiej, na zasłużoną emeryturę.

Józef Wilk dał się poznać jako oddany nauczyciel, dzielny żołnierz i wielki społecznik. Wiele starań i trudu włożył w odbudowę szkoły po pacyfikacji Lipnika, i to dzięki jego zabiegom nadano szkole imię Partyzantów, jako przypieczętowanie związków z miejscową historią. Ponadto dał się poznać jako wielki społecznik i inicjator przedsięwzięć społecznych dla mieszkańców, a przede wszystkim dla dzieci i młodzieży. Był propagatorem wielu imprez o charakterze oświatowym, kulturalnym, sportowym i turystycznym. Już w 1929r pracował jako referent oświaty w Związku Młodzieży Wiejskiej.

Ze względu na szczególne związki szkoły, wsi i sylwetki Józefa Wilka, młodzież z Lipnika dokłada starań, aby nie zatarło się wspomnienie jego dokonań. Dlatego opublikowano biografię oraz zachowane pamiątki, dokumenty i zdjęcia z okresu służby wojskowej Józefa Wilka, a będące w posiadaniu rodziny.

EM BG

**Służba ojczyźnie
to nie tylko
obrona jej granic,
ale także
kształtowanie serc
i umysłów
młodych ludzi.**



WYWIAD Z UCZESTNIKIEM WALK PARTYZANCKICH NA TERENIE GMINY WIŚNIOWA, DOWÓDCĄ KOMPANII TERENOWEJ ARMII KRAJOWEJ MAJOREM JÓZEFEM WILKIEM PSEUDONIM „CZĘSTOGNIEW” ZAMIESZKAŁYM W LIPNIKU ROZMAWIAŁA EWA WILK

Chciałabym prosić o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań dotyczących działalności konspiracyjnej w latach I wojny światowej na terenie Gminy Wiśniowa, czy można?

Proszę bardzo, chętnie podzielę się wspomnieniami. Może na początek parę słów o przybyciu do Lipnika. W 1933 roku jako młody nauczyciel z trzyletnim stażem pracy otrzymałem przeniesienie z dwuklasowej szkoły w Porębie do Lipnika, jako stały nauczyciel cztero-klasowej szkoły powszechnej, której kierownikiem był Tomasz Świebicki.

Proszę powiedzieć coś o dawnej szkole.

Był to piękny, piętrowy, murowany, najokazalszy budynek we wsi wybudowany w 1911 roku. Identyczne szkoły wybudowane przez architekta Stokłosę z Glichowa zachowały się do dzisiaj w Trzemeśni i Raciechowicach. Jeśli chodzi o historię powstania szkoły w Lipniku (a to bardzo ciekawe) odsyłam do kroniki szkolnej, którą odtworzyłem po spaleniu i zbombardowaniu szkoły w czasie pacyfikacji Lipnika 18 września 1944 roku.

Teraz proszę powiedzieć o powstaniu ruchu oporu na terenie Gminy Wiśniowa.

Już od 1944 roku daliśmy kwatery oddziałom partyzanckim „Błyskawica” na leśniczówce w Lipniku u leśnego Jacka Batki pseudonim „Dobruś”. Jako oficer rezerwy byłem współorganizatorem zbrojnych oddziałów terenowych AK w rejonie Lipnika, Glichowa, Wiśniowej, Węglówki. Chłopcy dawni moi uczniowie odczuwali to co działo się w konspiracji, garnęli się do niej, trzeba było prowadzić w tym odmęcie okupacyjnej rzeczywistości, w zalewie nienawiści z jednej strony i chęci zemsty z drugiej strony. A więc „robota” z nimi: rozmowy, kontakty, gazetki, zaprzysiężenia i przyjęcie pseudonimów (ps.), ćwiczenia z bronią i bojowe na polanie między Kamiennikiem a Łysiną, warty i udział w akcjach bojowych przeciw okupantowi.

A skąd mieli broń?

Zdobywaliśmy ją własnymi sposobami, częściowo odzyskaliśmy broń ukrytą po wojnie obronnej 1939 roku resztę urządzając akcje rozbijające posterunki niemieckie jak na przykład w lipcu 1944 roku Oddział Partyzancki „Śmiałego” z Terenówką rozroił placówkę ochrony kolei w Kasinie Wielkiej uzyskując wyposażenie w broń i ekwipunek dla 30 partyzantów.

Czy dziewczęta także działały w oddziałach?

W każdym oddziale pełniły służbę dwie, trzy zakonspirowane dziewczęta spełniając różnorakie funkcje, szczególnie łączniczek utrzymując łączność z oddziałami, przenosząc meldunki i rozkazy w czasie walki donosząc amunicję i udzielając pomocy rannym oraz opiekę w szpitalach polowych. Były to wspaniałe dziewczęta – bohaterki, które równie jak koledzy w oddziałach, wszystkie polecone zadania wykonywały odważnie, gorliwie, mężnie i z poświęceniem. Marzeniem każdego z młodych ludzi było w tym czasie włączenie się do czynnej walki o wyzwolenie Ojczyzny.

Czy wszyscy żołnierze kompani „Częstognień” przeżyli działania partyzanckie?

Niestety nie. W sierpniu 1944 roku w czasie penetracji (przeglądu) terenu i rabunku mienia przez oddział żandarmerii SS z Krakowa pojmał nam żołnierza terenówki z Lipnika z bronią w sąsiedniej wsi Glichowie. W zasadzce na Kątach rozbiliśmy duże auto ciężarowe z hitlerowcami i odbiliśmy jeńca Stanisława Gorczycę ps. „Uparty”. W tej walce został ciężko ranny w brzuch Stanisław Szymoniak ps. „Przyświok”, który po trzech dniach zmarł. Natomiast po całkowitym rozbiciu kolumny pacyfikacyjnej przez oddziały partyzanckie i terenowe 12 września 1944 roku przy moście w Glichowie ekspedycja karna SS przeprowadziła ogromnymi siłami pacyfikację Wiśniowej i Lipnika 18 września 1944 roku masowej zbrodni mordowania bezbronnej ludności. Potworne

zniwa pacyfikacji to zabite 93 osoby w wieku do 86 lat i spalenie 168 zagród. Ruch oporu spełnił olbrzymie zadania w przyspieszeniu załatwienia hitleryzmu ponosząc także wielkie ofiary. W tym roku we wrześniu obędzie się spotkanie kombatantów w 50-tą rocznicę „Krwawych dni” w Wiśniowej.

Do których osób w Lipniku można zwrócić się o opowiedzenie nam tych straszliwych przeżyć?

Najlepiej zrobiliby to dowódcy drużyny kapral Antoni Jasek ps. „Synysz” i plutonu plutonowy Wojciech Cyganiewicz ps. „Malina” oraz Jan Kaczmarczyk ps. „Francuz”, a zwłaszcza Zofia Murzyn – Obajtek ps. „Brzoza”, która prowadziła organizację służby sanitarnej i jako kronikarka Gminnego Koła Kombatantów w Wiśniowej posiadała szczegółowe wiadomości z tych okropnych wydarzeń. Niestety oni już nie żyją. Udzielić wspomnień z tego okresu mogą Stefan Hujdus ps. „Grubas” prezes Ochotniczej Straży i obecny sekretarz Koła Kombatantów Józef Batko ps. „Kurant”, Jan Burka ps. „Nagan”.

I ostatnie pytanie, czy można prosić o jakieś fotografie do kroniki z czasów wojny i po wojnie?

Niewiele zachowało się do dziś, ale kilka pokażę.

„Krótka jest teraźniejszość, nie ujrzysz jej cienia.

Błyskiem ci tylko mignie i w przeszłość się zmienia”

Stanisław Jachowicz

Za podzielenie się wspomnieniami i pamiątkowymi zdjęciami bardzo dziękuję.

Wdzięczna wnuczka Ewa

Lipnik, kwiecień 1994r.

Józef Wilk bardzo cenił sobie pisemne podziękowanie za pracę wychowawczą otrzymaną 29.08.1972 r od Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego Kardynała Karola Wojtyły, późniejszego Papieża Jana Pawła II.

KRAKÓW, DNIA 29 SIERPNIA 1972 R.

Szanowny Panie Kierowniku,

Pragnę Panu Kierownikowi wyrazić moje szczere uznanie i serdeczną wdzięczność za Jego prawdziwie katolicką postawę i życzliwe ustosunkowanie się do spraw związanych z wychowaniem dzieci i młodzieży w duchu zasad religii katolickiej oraz za pomoc w zorganizowaniu nauczania religii w czasie, kiedy została ona ze szkół usunięta. Poprzez wytrwałą współpracę oraz zdecydowaną postawę wierzącego i praktykującego katolika-nauczyciela okazał Pan Kierownik w czasie swojej długotrwałej pracy zawodowej zrozumienie dla doniosłości sprawy, jaką jest kształtowanie i urabianie młodych dusz w duchu wierności Bogu i Jego przykazaniom. Dobrym przykładem i cnotliwym życiem, którym Pan Kierownik przyświecał swojemu otoczeniu, zjednywał sobie wdzięczność mieszkańców Lipnika oraz uznanie i szacunek duchownych. Pragnę to szczególnie podkreślić w chwili, kiedy Pan Kierownik przechodzi na emeryturę, a równocześnie prosić, by nadal pomagał w pracy wychowywania młodych pokoleń związanych w duchu Ewangelii Chrystusowej przez współpracę z parafią w Wiśniowej, przez słowo zachęty i przez łączność z Kościołem. Niech Pan Bóg hojnie błogosławi Panu Kierownikowi i pozwoli cieszyć się dobrym zdrowiem w jak najdłuższe lata.

Karol Kardynał Wojtyła

Arcybiskup Metropolita Krakowski

JAK BLISKO ŚMIERĆ MUSI PRZEJŚĆ OBOK NAS, BY CZŁOWIEK ZROZUMIAŁ SWÓJ LOS”

- wojenne wspomnienia mieszkańca Lipnika - Józefa Obajtki.

Wieść o wojnie dotarła do Lipnika 19 września 1939 r. Całe społeczeństwo ogarnęła trwoga. Po wejściu okupanta nastąpił terror. Zaczęły się aresztowania wojskowych, żołnierzy, którzy uciekli z niewoli i ukrywali się w rodzinnych domach. Za nie wywiązanie się z nałożonego kontyngentu karą był Oświęcim. Nie wolno było mieć radia, urządzeń głośnikowych i broni. Trzeba było oddać bydło, nie wolno było zabijać świń. Jeśli ktoś dopuścił się tego, czekała go śmierć. Ta surowa kara spotkała Stanisława Bulsenga z Węglówki, który potajemnie ubił świnie. Gdy dowiedzieli się o tym Niemcy, zabrali go i już nie wrócił. Z czasem prześladowania Polaków nasiliły się. Organizowano łapanki, wywożono młodych ludzi do Niemiec.

Już na początku 1940 r. powstała tajna organizacja ruchu oporu, do której należałem. Składałem przysięgę przed oficerami Wojska Polskiego. Do tej organizacji początkowo należało 6 partyzantów, ponieważ werbowano tylko tych, którzy ukończyli 21 lat i mieli iść do wojska jesienią. Jej zadaniem było gromadzenie broni i amunicji. Trwało to pół roku. Zbieraliśmy broń porzuconą przez żołnierzy, którzy się rozbroili i uciekli. Uczono nas jak obchodzić się z bronią, z czego zbudowany jest granat. Częściej mieliśmy spotkania nocą, zawsze w innym terenie. Wszyscy zaprzysiężeni mieli pseudonimy. Mój to Wojciech Skowronek i nim posługiwałem się całą wojnę. O tym, że jesteśmy zaprzysiężeni nikt nie wiedział, nawet nasza rodzina. Gdyby dowiedzieli się o tym Niemcy, to zabiliby mnie i rodzinę. Powstawało coraz więcej organizacji, przyjmowano więcej ludzi, zdobywano więcej broni. Trzeba było napadać na posterunki policji i zdobywać broń. Pamiętam, że w roku 1941 napadliśmy na posterunek policji w Wiśniowej i odebraliśmy 2 karabiny.

Gdy władze miejscowe, wiejskie lub gminne wykonywały swe obowiązki „nadgorliwie” to dostawały upomnienia. Początkowo nic sobie z tego nie robiły, ale później rozumiały groźby partyzantki. Powstawały grupy miejscowych ludzi, które zbierały wiadomości o przemieszczaniu się Niemców. To, czego się dowiedzieli donosili do oddziałów.

Na terenie Lipnika i Łysiny wybudowano barak. Tam ukrywali się uciekinierzy i oficerowie Wojska Polskiego - oczywiście tylko przez okres letni. Zimą zaś chronili się w pobliskich domach. Warunki bytu były bardzo trudne, bo brakowało ubrań, lekarstw, żywności. Prawie każdy z nas miał jakąś chorobę np. świerzb. Ludzie bali się nas przyjmować, ale chętnie dzielili się z nami tym, co mieli.

W 1942 r. powstała Armia Krajowa. Pamiętam, że w tym roku dowiedzieliśmy się, że przez most w Kasinie Wielkiej będzie przejeżdżał pociąg z odzieżą i amunicją. Nagromadziliśmy materiał wybuchowy i podłożyliśmy pod most. W wyniku eksplozji pociąg wpadł do rzeki, wtedy okazało się, że był pusty. Dopiero za nim jechał ten, na który była przygotowana zasadzka. Nie zniechęciliśmy się jednak i próbowaliśmy dalej. Raz nam się udało. W Kasinie napadliśmy na jadące wozy z bielizną i bronią. Zaraz potem granatowa policja zaczęła robić wywiady. Chyba zrozumiała, że większość cywilów to partyzanci. Niemcy robili oblławę. Napadali na gospodarstwa i zabierali żywność: kury, gęsi, bydło. Gdy się o tym dowiedzieliśmy, postanowiliśmy się zemścić. Urządziliśmy zasadzkę koło pola obsadzonego kapustą. Nasz dowódca, plutonowy Wojciech Cygan, każdemu przydzielił odpowiedzialne zadanie. Mój kolega Stanisław Cygan wrzucił granat do wolno jadącego pojazdu niemieckiego. Wybuch był tak silny, że nikt nie przeżył.

Począwszy od roku 1943 przybywało partyzantów w Lipniku, Węglówce i Wiśniowej. Zdziwiło nas, że przez 3 miesiące w całej gminie nie uświadczyli Niemca. Mówiliśmy, że to wolna Polska. Niestety potem Niemcy urządzili oblławę. Droga przez Wierzbinową, Wiśniową, Lipnik, Zasań, Trzemeśnię została otoczona. Na Kamienniku i Łysinie zainstalowano 2 stanowiska CKM Maxymy. Okazało się, że Niemcy chcieli się zemścić za wcześniejsze zasadzki.

W Trzemeśni też powstała partyzantka, gdy miejscowi dowiedzieli się, jakie sukcesy odnosimy. Współdziałały z nami wszystkie oddziały partyzanckie: „Buk”, „Potok”, „Błyskawica”, „Śmiały”.

Po śmierci mojego dowódcy przeszedłem do oddziału „Śmiałego”, który miał swoją kwaterę pod Grodziskiem. „Śmiały” chętnie mnie przyjął, bo mieszkał u mojej bratowej. Z oddziałem tym przeprowadziliśmy brawurową akcję w Szczyrzycu, gdzie zabraliśmy Niemcom 50 sztuk bydła, które rozdaliśmy tamtejszym ludziom.

Innym przykładem naszej akcji partyzanckiej było aresztowanie komendanta granatowej policji w Wiśniowej. Zaraz potem dowództwo AK przeprowadziło sąd wojskowy skazując tego zdrajcę na śmierć.



HISTORIA KRWIĄ PISANA

[...] We wrześniu 1939 r. przez Wiśniową wycofały się spod Jordanowa oddziały osłonowe I Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka.

Część wysuniętych placówek, okrążona przez Niemców i odcięta od swych macierzystych oddziałów rozbrajała się pozostawiając w lasach, a szczególnie w rejonie Grodziska broń, amunicję i inny sprzęt wojskowy. Miejscowa ludność mimo wezwań i rozkazów okupanta nie oddała zabranej broni, ale zabezpieczyła ją i ukryła. Rozpoczęła się w ten sposób samorzutnie powstała konspiracja, która bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych w 1939 r. stała się na obszarze całej Gminy Wiśniowa załączkiem przyszłego ruchu oporu.

W październiku 1939 r. powstały już pierwsze zręby organizacji podziemnych.

Od października do grudnia 1939 r. powstało zorganizowane tajne nauczanie na poziomie klas VI i VII szkoły podstawowej oraz klasy gimnazjalnej od I-IV, a później klasy licealne. W czasie okupacji hitlerowskiej w Wiśniowej uczono tylko w jednej sali, gdyż 2 były zajęte przez magazyn zbożowy. W budynku szkoły mieszkał kierownik tej placówki, gdyż budynek mieszkalny kierownika szkoły był w tym czasie zajęty na posterunek policji granatowej i żandarmerii niemieckiej.

Zorganizowany w 1940 r. ruch partyzancki miał początkowo strukturę opartą na sekcjach i drużynach, której żołnierze rekrutowali się spośród tutejszych mieszkańców. Na przełomie lat 1943-44 duża liczba uczestników ruchu oporu doprowadziła do organizacji plutonów i kompanii Gminy Wiśniowa. W roku 1944 w oparciu o masywy leśne Kamiennik-Łysina-Sarnulki zlokalizowało swą bazę dowództwo Komendy Obwodu „Murawa”. Od tej chwili na terenie Gminy Wiśniowa oprócz kompanii „terenówki” rozlokowano 10 pododdziałów dywersyjnych Obwodu „Murawa” w sile około 420 żołnierzy, nie biorąc pod uwagę przebywających okresowo i przemieszczających się innych oddziałów w liczbie około 300 żołnierzy AK, BCh oraz partyzantów radzieckich ze zgrupowania „Zołotora”.

Duże nasycenie terenu gminy oddziałami partyzanckimi i wygnańcami z terenów włączonych do III Rzeszy oraz inną zagrożoną ludnością szukającą schronienia, było oprócz kontyngentów na rzecz okupanta bardzo poważnym, dodatkowym obciążeniem miejscowej ludności, polegającym na udzieleniu kwater, żywienia, dostarczaniu podwód, spełnianiu wielu innych posług z narażeniem życia całych rodzin, osiedli i wsi.

Pod koniec 1943 r., a szczególnie latem 1944 r. Niemcy nasilili akcję oczyszczającą zaplecze przesuwanego się na zachód frontu. Penetrowanie terenu i akcje pacyfikacyjne objęły również Gminę Wiśniową.

Bardzo intensywnie i różnymi metodami prowadzili rozpoznanie sił zgrupowania partyzanckiego w rejonie masywu leśnego Łysiny, które w większości wypadków kończyły się potyczkami przynoszącymi okupantowi znaczne straty w ludziach i sprzęcie. W połowie sierpnia 1944r. Niemcy siłami dywizji wojska i żandarmerii wyposażonej w wozy pancerne, artylerię i rozpoznanie lotnicze, rozpoczęli likwidację zgrupowania Obwodu „Murawa” i akcję pacyfikacyjną ludności cywilnej.

Od 12 do 18 września rozegrała się tzw. „bitwa o Łysinę”, w wyniku której zginęło około 270 Niemców. Zdobyto znaczne ilości broni, 12 samochodów i 4 motocykle. 16 Niemców wzięto do niewoli. Ze względu na wyczerpanie amunicji partyzanci wycofali się z okrążenia, a Niemcy bezkarnie rozpoczęli rabowanie, palenie i mordowanie ludności.

O pacyfikacji wsi Lipnik napisał w 1963 r. redaktor Zygmunt Weremiej: „Hitlerowska ekspedycja trzymała w okrążeniu Lipnik, ale na razie Lipnika nie pustoszone.

Niemcy uznali, że Lipnik będzie wypalony do ziemi, ale palić się będzie w nocy, żeby słup lipnickiej luny był daleko widoczny, żeby posiał lęk i respekt przed „Kulturtraegerami” - krzewicielami kultury.

Zrobili więc sobie odpoczynek. Świeżo skrwawionymi rękoma wkładali do ust „butterbroty” i „wurst”, piekli połapane gęsi i pociągali „schnaps” z manierek. A dookoła nich leżały zwłoki pomordowanych. Trwała wilcza uczta.

Ku zachodowi słońca wilcze watahy zaczęły zacieśniać swój pierścień dookoła Łysiny i Lipnika. Niemcy wkroczyli do wsi. Niemieckie dowództwo stanęło obok zagrody Radonia, tu stanęły luksusowe samochody i wyelegantowani oficerowie. Mieszkańców Lipnika spędzono w wielką gromadę pod szkołę i trzymano ich pod lufami cekaemów. Niemcy rozeszli się po wsi jak robactwo. Dokładnie, starannie bez pośpiechu lali benzynę na cztery węgly każdego z budynków i podkładali ogień”. Tego wieczoru w Lipniku zamordowali 5 osób i spalili 126 zabudowań gospodarskich. Spalono również Obserwatorium Astronomiczne na Łysinie, które wybudowano w 1922 r. dzięki staraniom prof. J. Gadomskiego i Narodowego Instytutu Astronomicznego. Na Łysinie-Lubomirze odkryto 2 komety. Pierwszą odkrył Lucjan Orkisz-3 kwietnia 1925 r., a drugą Władysław Lis, mieszkaniec Węglówki zwany „Astronogą”-17 lipca 1936 r.

Mimo tak tragicznych przeżyć i bolesnych strat, ludność gminy nie zaprzestała walki z okupantem i prowadziła ją przez kolejne miesiące, aż do wyzwolenia w dniu 19 stycznia 1945 r.

W dniu 3 marca 1971 roku zostało zorganizowane Gminne Koło ZBoWiD. W roku 1972 został ufundowany sztandar ZBoWiD-u i wybudowano obelisk na granicy gmin Raciechowice - Wiśniowa, jako upamiętnienie największej walki partyzanckiej z wrogiem.(...)

Za całokształt walk partyzanckich stoczonych z wrogiem gmina została odznaczona Krzyżem Grunwaldu III Klasy. Coraz dalej oddalamy się od czasów II wojny światowej, coraz mniej jest ludzi, którzy przeżyli i pamiętają te lata.

Młodzież zna te fakty tylko z opowiadań, książek i filmów. Głównym celem prowadzenia kroniki jest zachowanie tych zdarzeń w naszej pamięci i próba uzyskania właściwej istoty walki tych ludzi, którzy walczyli o wolną i niepodległą Polskę. Na terenie naszej gminy przede wszystkim działań ruch oporu ZWZ, później przekształcony w Armię Krajową. Dziś możemy powiedzieć, że łączyła nas tylko i kazała iść walczyć miłość do ojczyzny. Wiele razy słyszeliśmy na zebraniach jak nasi członkowie mówili: „nam, nikt nie dawał kart mobilizacyjnych, czy powołania, szliśmy z potrzeby serca i niszczenia wroga”. A jak byliśmy traktowani po wyzwoleniu. Akowcy byli wrogami obecnego ustroju. Co powiedział chłop z Wiśniowej, czy Lipnika, on walczył z wrogiem ojczyzny. Najlepszym dowodem jak nas traktowano było to, że żona żołnierza terenówki z Lipnika, który zginął w walce na Kątach, mając dwoje dzieci w wieku od 5 do 1-go roku i dom spalony nie otrzymała renty do roku 1956. Odmówiono jej, bo mąż był w AK. Po pacyfikacji w grobach na cmentarzu w Wiśniowej spoczywa 78 osób zabitych przez Niemców. Przykro nam, że za życie oddane ojczyźnie nie doczekali się pamięci w formie pomnika, tylko pomnik ten wybudował obywatel Kanady- bratu, który został zamordowany w czasie Pacyfikacji i leży we wspólnym grobie. A przecież nasze społeczeństwo cechował wielki patriotyzm - część naszych ludzi walczyła z bronią w ręku jak Oddział Terenowy - reszta społeczeństwa dawała schronienie i żywiła zgrupowane oddziały na Łysinie, Kornatce i Grodzisku.

Nigdy nie traciliśmy nadziei, że utraciliśmy wolność i niepodległość. Dowodem tego jest to, że już od października 1939 r. rozpoczęto tajne nauczanie w Glichowie.

Koło nasze w 1978 r. wydało broszurkę pod tytułem „Nasza Konspiracja”. Zostawi ona w pamięci czytających nazwiska nauczycieli, którzy narażali życie by nieść oświatę i kulturę w mroczne dni okupacji oraz ludzi, którzy udzielali swoich domów na odbywanie lekcji. Ku pamięci tamtych faktów została wmurowana w szkole w Glichowie tablica obrazująca organizatorów tajnego nauczania prof. Wojciecha Czerwińskiego „Mojmira”, dowódcy plutonu AK. Jego imieniem została nazwana Szkoła Powszechna w Glichowie.(...)

Autor: Józef Wilk [kronika ZBoWiD-u w Wiśniowej]

Bała Andrzej

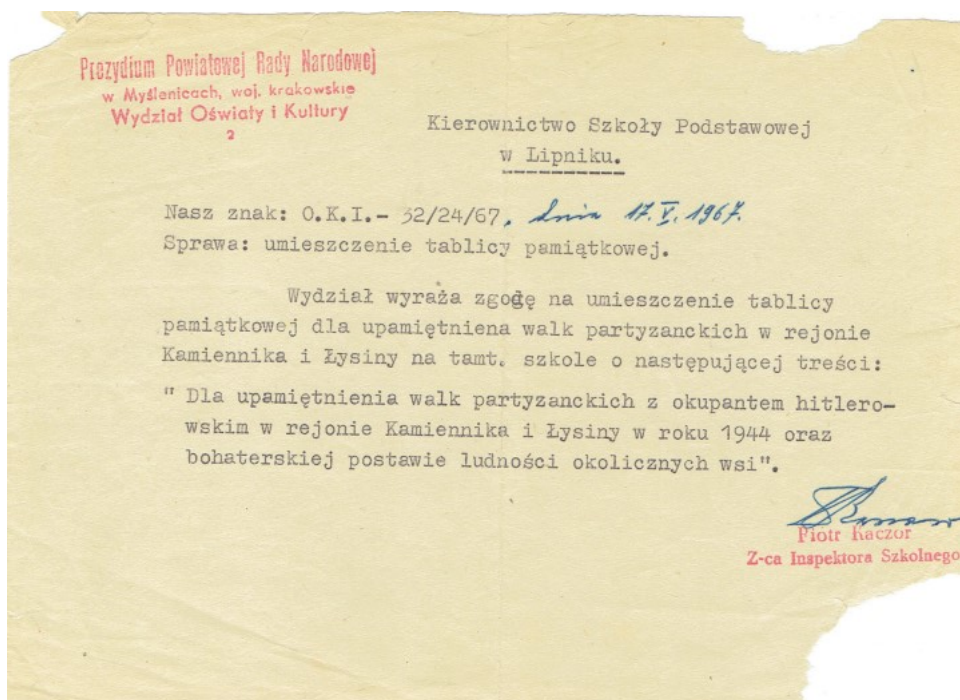
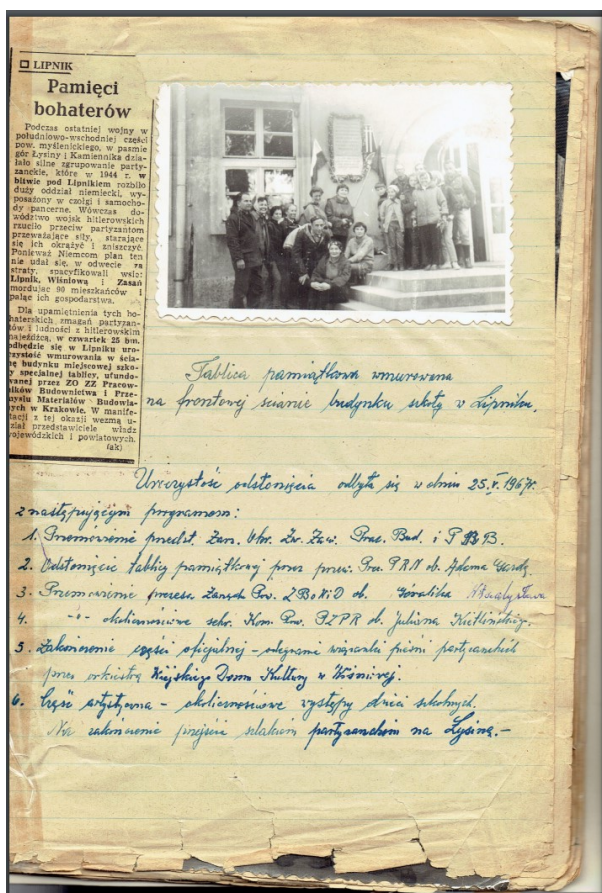
Życiorys

Urodziłem się 10 lipca 1919 r. w Lipniku gmina Wiśniowa synem Stanisława i Marii z d. Topa w rodzinie chłopskiej. Rodzice posiadali 7 ha gospodarke w Lipniku. Szkołę powszechną ukończyłem w Lipniku pomagając rodzicom w pracy na roli od najmłodszych lat. Z początkiem czerwca 1942 r. zostałem przyjęty do drużyny AK Jana Kacimorczyka ps. „Francuz” przed którym złożyłem przysięgę i przyjąłem pseudo „Dmaza”. Drużynowy prowadził z nami ćwiczenia w terenie, pełniliśmy wartę i czytaliśmy tajne gazety. Od początku 1944 r. przez kilka miesięcy kwaterował w naszym rodzinnym domu pod lasem góry Kamiennik oddział partyzancki AK „Odwet”. Zabierali mnie z koniami do przewożenia żywności i różnych towarów a także na podwozy ich na ataki. Według ich poleceń pełniłem im różne usługi w domu i w terenie. W dniu 14 sierpnia 1944 r. brałem udział z bronią w rekrutacji razem z naszą drużyną dowodzoną przez dowódcę plutonu Wojciecha Cygana pseudo „Makina” w walce z rabującą grupą hitlerowców tuż pod Łasaniem i Slichowem w Lipniku na Kątach. W czasie tej walki rozbitliśmy duży samochód ciężarowy z Niemcami i odbitśmy żołnierza naszej terenówki Stanisława Gorczycę pseudo „Uparty”. Brałem także udział w dużej i ciężkiej bitwie z dużą grupą partyzantów prowadzoną przez oddziały partyzanckie i całą naszą terenówkę pod dowództwem por. Łęstogniowa. 12 września 1944 r. przy moście w Slichowie. Walka trwała przez cały dzień do późnych godzin wieczornych. Odnieśliśmy duże zwycięstwo, padło wielu hitlerowców i zdobyliśmy 12 aut i dużo broni.

W dniu 17. września 1944r. pod nasz dom nadeszła duża grupa Niemców od strony Tremeszki wołając na mnie bandyta, kazali się położyć na ziemię, kopali mnie w plecy, brzuch, plecy, później kazali wstać i prowadzić do Kamiennika szukać bandit. Z powrotem zabrali mnie do Tremeszki, tam stały ciężarówki i około 70 osób zebranych z Lipnika, Łasani i inni. Po chwili zwolnili starsze osoby a nas około 20 osób zabrali do Myslenic. Po dwóch dniach zawiezieli nas do Murowa do kopania okopów przeciw pancernym. Po tygodniu przewiezieli nas do pracy w Tartaku w Kłajku. Po dwóch tygodniach pracy zwolniono nas do domu. Podczas tych prac jak i po powrocie do domu odczuwałem bóle w piersiach i głowie. Po badaniach w szpitalu w Krakowie stwierdzono złamanie jednego żebra i pęknięcie szczytki. Działalność konspiracyjną zakończyliśmy w dniu wyzwolenia naszych terenów 17 stycznia 1945r. W marcu 1946r. założyłem rodzinę i mam dwie dzieci pracuję na własnym gospodarstwie. W 1951r. przyjąłem się do pracy na ujęciu wody w Dobczykach przepracowałem 5 lat. W 1956r. przeszedłem na rentę z powodu złego stanu zdrowia. W 1980r. przekazałem gospodarstwo synowi. Do obecnej chwili jestem na utrzymaniu syna i na mojej małej rencie. Roznaczam, że nie starałem się ani o odszkodowanie i przynależność kombatancką bo byłem poważnie chory, przeszedłem 4 poważne operacje i byłem przekonany że dni moje są już policzone. Nie byłem karany.

Bolesław Andrzej

Z KART KRONIKI SZKOLNEJ



Tu bije serce mojej Ojczyzny

70 ROCZNICA WALK PARTYZANCKICH I PACYFIKACJI LIPNIKA

10 dnia 17 września 2014 r. w Zespole Placówek Oświatowych miało miejsce między innymi uroczystość. Szkoła Podstawowa im. Partyzantów otrzymała w darze od mieszkańców wsi sztandary, będący symbolem i drogowskazem dla uczniów wychowawczych. Sztandary udało się zakupić dzięki inicjatywie Dyrektora Szkoły P. Arkadiusza Skiby, który wystąpił z inicjatywą zbiórki funduszy na ten cel. Rodza Rodziców: P. Aneta Byler, P. Danuta Majka, P. Edyta Bondał podjęły decyzję o wspólnym z Dyrektorem, Głównym Pedagogicznym, uczniami i rodzicami, już w styczniu 2014 roku zorganizowaniu zbiórki funduszy w formie bodźcowanym wódkowym. Mieszkańcy Lipnika chętnie przyjmowali koleśników, składając cegiełki do ufundowania sztandaru. I tak, po 70 latach od krwawych wydarzeń w Lipniku, szkoła otrzymała sztandar od społeczeństwa, który jest dowodem uznania dla polepszenia przez szkołę działań i jednocześnie wyznacznikiem dla kolejnych pokoleń.



Obchody 70 rocznicy walk partyzanckich oraz poświęcenie sztandaru niepełnosprawności. Msza św. Następnie, po przemówieniu w towarzystwie Orkiestry Dętej OSP w Lipniku nastąpiła uroczystość przekazania sztandaru.

Rodzina Rodziców przekazuje sztandar Dyrektorowi Szkoły.



Prezentacja sztandaru znowotworzonym na uroczystości.



Następnie, w obecności zaproszonych gości: wiceburmistrza Miastopolskiego Krzysztofa Oświaty P. Grzegorza Barana, wiceburmistrza Powiatu Rydzkiego P. Tomasza Susia, wójta Gminy Wiśnicz P. Wiesława Stalmacha, Radnych Gminy Wiśnicz, byłych dyrektorów szkoły, nauczycieli i pracowników mędrkowskich, mieszkańców wsi Lipnik, uczniów i ich rodziców, dyrektor przekazał sztandar uczniom, który obwiesił stonę go i dumnie prósł wianochę przez niego reprezentowane.



Przy mikrofonie najważniejszą rolę P. Zbigniew Łodzinowski, burmistrz AK, ostateczni partyzanci ps. „Niedźwiędz”. Na prawo od niego wójt Gminy P. Wiesław Stalmach, następnie były dyrektor szkoły P. Aleksander Prokocimka z żoną, a z tyłu były dyrektor szkoły P. Wacław Skiba.



Uroczystość uświetniała Orkiestra Dęta OSP Lipnika.



Uroczystość akademii w wykonaniu uczniów szkoły.



Prezentacja prac konkursowych „Tu bije serce mojej Ojczyzny”. Na zdjęciu od lewej: Wiesław Stalmach - w. Powiatu Sus - wiceburmistrz, Grzegorz Baran - wiceburmistrz, Arkadiusz Skiba - dyrektor.



Wpis do książki pamiątkowej.



Święto Szkoły

W dniu 20 września 2019 roku świętowaliśmy 50 rocznicę nadania szkole podstawowej - imienia Partyzantów. Podczas uroczystej akademii została przypomniana historia szkoły oraz jej związki z Kątą Oryzang. Wzięli też udział w wystawie podczas uroczystości poprzez motywy na szkolnym sztandarze i słowa hymnu szkoły. Tę spotkaniom był odtwarzany obrazem, darem od pani Karoliny Monic, pamiętkę o partyzantach z Lipnika wojennym opowieściom towarzyszyła muzyka Chopina w wykonaniu Tomasa Jasaka, ucznia klasy 7 oraz Joanny Jasak, uczennicy klasy 8b. Zaproszeni goście otrzymali pamiątkową płytę z filmem "Historia króga pisania", zrealizowanym w ramach projektu "Tu bije serce mojej ojczyzny".



W dniu 18 września odbyło się tradycyjnie spotkanie z lokalną historią. Podczas uroczystości z okazji święta szkoły uczniowie wykonywali z okazji 50-lecia dokumentalne, fragmenty publikacji i partyzanckie pieśni, odtwarzali historię szkoły partyzantów.



Gazeta RAZEM- Miesięcznik Lokalny.
Czasopismo wydawane w ZPO Lipnik

Adres redakcji:
Lipnik 14 32-412 Wiśniowa,
telefon: 12-27-14-092
[www.http://zpolipnik.pl/](http://zpolipnik.pl/)

Zespół redakcyjny:
Szymon Skóra

Opiekun:
mgr Elżbieta Michalik,
mgr Zofia Hałas
mgr Beata Górka